



# Komentarz KBN

Nr 15 (87) / 2021

19 listopada 2021 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej  
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

## **North Stream II vs Gazociąg Jamalski: co dalej z rosyjskim gazem ziemnym dla Polski?**

[Wiktor Hebda](#)

W ostatnich miesiącach 2021 roku stało się oczywiste, że gazociąg Nord Stream II (NS II) zostanie uruchomiony. Trwający już od kilku lat międzynarodowy spór o zasadność budowy kolejnych dwóch nitek poprowadzonych po dnie Morza Bałtyckiego stał się bezpodstawny. Tym samym dystrybucja rosyjskiego gazu do Niemiec za pośrednictwem nowej infrastruktury przesyłowej jest już tylko kwestią czasu. A gdy to się stanie i cztery nitki gazociągu Nord Stream będą w pełni operatywne, zrodzi się wątpliwość co do zasadności dalszego funkcjonowania Gazociągu Jamalskiego. Kwestia ta ma istotne znaczenie dla Polski, która właśnie dzięki jego wykorzystaniu zaspakaja większość swoich potrzeb na gaz ziemny. Niewątpliwie rozwój wydarzeń w najbliższych kilku miesiącach może być kluczowy dla stabilności sektora gazowego w Polsce, jak też kondycji polskiej energetyki.

### **Nord Stream – *Finis coronat opus***

Projekt gazociągu, który umożliwiłby bezpośredni przesył „błękitnego paliwa” z Rosji do Niemiec po dnie Morza Bałtyckiego już dwie dekady temu wiązał się z szeregiem zastrzeżeń. Jednym z nich była zasadność budowy kosztownej konstrukcji, zwłaszcza w kontekście funkcjonowania kilku gazociągów (Jamalski, Braterstwo, Sojusz), które drogą lądową dostarczały rosyjski

gaz do państw Europy Środkowej. Dość nieoczekiwanie, nawet dla samych Niemców, dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi (wrzesień 2005 r.), kanclerz RFN Gerhard Schröder podpisał porozumienie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem dotyczące budowy gazociągu Nord Stream. Jak się okazało ustępujący kanclerz w krótkim okresie zgromadził silne argumenty dla zasadności decyzji, która nie spotkała się z przychylnością wielu środowisk politycznych w Niemczech. Rosyjsko-białoruskie oraz rosyjsko-ukraińskie kryzysy gazowe z lat 2006-2009, czyli tzw. polityka „zakręcania kurka”, pokazały, że państwa tranzytowe stanowią zagrożenie dla stabilności sektora gazowego wielu państw europejskich – odbiorców rosyjskiego gazu – w tym Niemiec. Z tego też względu tym bardziej stało się oczywiste, że energochłonna niemiecka gospodarka nie może pozwolić sobie na perturbacje wywołane niestabilną sytuacją w państwach Europy Wschodniej. Zwieńczeniem niemiecko-rosyjskich wysiłków było oddanie do użytku dwóch nitek gazociągu Nord Stream w latach 2011-2012.

Inwestycja spotkała się z oporem szeregu państw, które dostrzegały zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa energetycznego. Jednak był on nieskuteczny, gdyż kilka lat później zapadła decyzja o wybudowaniu dwóch kolejnych nitek gazociągu – Nord Stream II. Tym razem sprzeciw był zdecydowanie mocniejszy, już nie tylko poszczególne państwa regionu bałtyckiego zgłaszały zastrzeżenia, ale też Unia Europejska oraz Stany Zjednoczone Ameryki. W tym względzie szczególnie mocno przeciw NS II oponowała Polska, której ówczesne władze podkreślały wynikające z jego budowy zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego nie tylko dla państw Europy Środkowej, ale też Unii Europejskiej. Zaznaczano, że dwukrotne zwiększenie mocy przesyłowych NS będzie oznaczać dalsze bądź zwiększone uzależnienie niektórych państw UE od rosyjskiego surowca. To zaś stoi w sprzeczności z założeniem polityki bezpieczeństwa UE odnoszącym się do dywersyfikacji kierunków dostaw gazu ziemnego do Europy. Negatywne stanowisko Polski zostało podzielone przez prezydenta USA – Donalda Trumpa, który w końcowym okresie swojego urzędowania próbował zablokować budowę NS II. Niemniej jednak amerykańskie sankcje tylko opóźniły jego realizację i ostatecznie we wrześniu 2021 r. wzbudzający kontrowersje gazociąg został ukończony.

### **Gazociąg Jamalski – *dum spiro, spero***

Oddanie do użytku NS oraz NS II stawia pytanie o zasadność dalszego funkcjonowania Gazociągu Jamalskiego czy też bliźniaczego Braterstwa. W uproszczeniu problematykę tę można sprowadzić do kilku argumentów.

Po pierwsze, łączna przepustowość Jamału i Braterstwa wynosi około 65 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, natomiast NS (wraz z NS II) 110 mld m<sup>3</sup>, z tego względu Gazociąg Północny stanowi nie tylko alternatywę dla gazociągów lądowych, ale też stwarza możliwość dostaw gazu w zwiększonych ilościach. Należy podkreślić, że w ostatnich latach został odnotowany wzrost konsumpcji gazu ziemnego w państwach Europy Środkowej; np. w Niemczech zużycie „błękitnego paliwa” wzrosło z 77 mld m<sup>3</sup> w 2015 r. do 86,5 mld m<sup>3</sup> w 2020 r, w tym samym okresie w Polsce z około 17 mld m<sup>3</sup> do 21,5 mld m<sup>3</sup>. To efekt dekarbonizacji energetyki w państwach, w których istotnym źródłem energii wciąż pozostaje węgiel. W tym aspekcie gaz ziemny jako paliwo przejściowe ma wspierać transformację energetyki w kierunku zeroemisyjnych źródeł energii w okresie najbliższych dwóch dekad.

Po drugie, nie można zapominać, że Gazociąg Jamalski został oddany do użytku pod koniec lat 90. XX w., natomiast Braterstwo jeszcze wcześniej, mianowicie w latach 80. XX w. Niestety, obecny stan techniczny (zwłaszcza najstarszych odcinków rurociągów) wymaga pilnej modernizacji, tak aby zapewnić efektywność przesyłową na akceptowalnym poziomie. W tym kontekście warto zaznaczyć, że w świetle polskiego Planu Rozwoju Systemu Gazociągów Tranzytowych na lata 2020-2029 przewiduje się utrzymanie zdolności przesyłowych Jamału m.in. poprzez inwestycje odtworzeniowe i niezbędne prace modernizacyjne. Należy jednak podkreślić, że ewentualna modernizacja na odcinku białoruskim może natrafić na poważne utrudnienia.

Po trzecie, sytuacja polityczna i gospodarczo-społeczna w państwach tranzytowych, tj. Ukrainie i Białorusi, jest nieprzewidywalna. W ostatnich kilkunastu latach mieliśmy do czynienia z poważnymi zaburzeniami stabilności w tej części Europy. Ukraina doświadczyła głębokich zmian politycznych i rosyjskiej agresji, a obecnie zmagają się z konsekwencjami wojny hybrydowej. Ukraińsko-rosyjskie relacje polityczne pozostają napięte, czego przejawem jest m.in. obecny status Krymu czy sytuacja w Donbasie. Również rozwój wydarzeń na Białorusi budzi wiele wątpliwości. Autorytarne rządy Łukaszenki i bliski sojusz z Rosją przekładają się na permanentne napięcie zwłaszcza w stosunkach z Polską. Tym bardziej niedawne pogłębienie integracji białorusko-rosyjskiej (w tym dążenie do wypracowania wspólnej doktryny wojskowej) jednoznacznie wskazuje na „ograniczoną” suwerenność Białorusi, która może stanowić istotny element w polityce surowcowej Rosji.

Po czwarte, celem niemiecko-rosyjskim w zakresie handlu gazem ziemnym jest ominięcie państw tranzytowych, zwłaszcza Ukrainy i Białorusi. Jak zostało powyżej zasygnalizowane, podłożem dla wspólnej polityki jest ich nieprzewidywalna sytuacja wewnętrzna, która może zagrażać stabilnym dostawom surowca. W tym względzie należy mieć na uwadze rosyjskie przedsięwzięcia polityczno-gospodarcze, które mają przełożenie na obecną sytuację w państwie ukraińskim oraz białoruskim. Należy także zwrócić uwagę na kryzys migracyjny na granicy polsko-białoruskiej, który można uznać za element gry politycznej Kremla również w aspekcie bezpieczeństwa energetycznego państw Europy Środkowej. Rodzi on wrażenie „konieczności” jak najszybszego uruchomienia NS II, a eskalacja wydarzeń tym bardziej będzie przemawiać za wyłączeniem dotychczasowych państw tranzytowych na rzecz NS (kierunek północny) oraz Turk Stream (kierunek południowy). W ten sposób gaz rosyjski będzie trafiać do Europy przez Niemcy oraz Turcję.

Po piąte, w pełni operatywny NS II nie tylko zabezpieczy obecny oraz przyszły popyt na gaz w państwie niemieckim, ale też stworzy możliwość stworzenia hubu gazowego dla państw Europy Środkowej. Niemcy poprzez import zwiększonych ilości „błękitnego paliwa” mogą stać się centrum jego przesyłu i handlu. Kwestia ta ma szczególne znaczenie dla państw, które obecnie są uzależnione od rosyjskich dostaw przez zdestabilizowane państwa tranzytowe tj. Ukraina lub Białoruś. W tym kontekście warto odnotować, że już kilka lat temu oddano do użytku rewers na Gazociągu Jamalskim, umożliwiającą dystrybucję gazu z Niemiec do Polski. Niemniej jednak jak dotąd jego znaczenie było marginalne. Zarysowana sytuacja wiąże się także z polską strategią w sektorze gazowym, której celem jest wypracowanie w ciągu najbliższych lat regionalnego hubu gazowego m.in. poprzez oddanie do użytku Baltic Pipe, zwiększenie możliwości terminalu

LNG w Świnoujściu oraz wybudowanie interkonektorów (bądź ich rozbudowę) z państwami sąsiednimi, tj. Litwą, Czechami i Słowacją. W tym względzie może wywiązać się niemiecko-polska rywalizacja na regionalnym rynku gazowym.

Wymienione powyżej argumenty pozwalają sformułować hipotezę, w świetle której Gazociąg Jamalski może w najbliższych miesiącach (latach?) posłużyć nie tylko do przesyłu gazu (głównie do Polski), ale też jako narzędzie wykorzystywane przez Rosjan dla realizacji różnych celów polityczno-gospodarczych względem państw Europy Środkowej. W tym miejscu należy przytoczyć oświadczenie Gazpromu z 22 listopada 2018 r., wydane w związku z uruchomieniem Turk Stream, w którym oznajmiono, że w perspektywie czterech lat tranzyt gazu przez Ukrainę nie będzie konieczny. Tym samym można postawić pytanie: czy przez Białoruś również? Z pewnością w pełni operatywny NS II przemawia za taką możliwością.

### **Gaz dla Polski – *festina lente***

Struktura pozyskiwania gazu ziemnego przez Polskę wciąż przedstawia się niekorzystnie. Warto podkreślić, że w okresie ostatnich kilku lat poczyniono znaczne postępy w kierunku dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia. Obecnie blisko 25% konsumowanego gazu stanowi własna produkcja, pozostałe ilości są sprowadzane z różnych kierunków, z czego nieco powyżej 60% dystrybuowane jest z Rosji Gazociągiem Jamalskim, 23% przez gazoport LNG w Świnoujściu, a pozostałe ilości interkonektorami z Niemiec oraz Czech. W tym względzie zauważalne jest znaczne uzależnienie od kierunku wschodniego, dlatego też zintensyfikowano działania mające w założeniu zminimalizować bądź wykluczyć rosyjski gaz z polskiego mikstu energetycznego.

Powyższa kwestia zarysowuje się problematycznie, ze względu na zbliżający się termin wygaśnięcia tzw. Kontraktu Jamalskiego już za kilkanaście miesięcy (31 grudnia 2022 r.). PGNiG stoi na stanowisku, że kolejna umowa z Gazpromem jest zbędna, przez co obecnie nie prowadzone są negocjacje dotyczące importu gazu z Rosji od 2023 r. Polski rząd deklaruje, że w najbliższym okresie pojawi się możliwość wykluczenia rosyjskiego gazu poprzez realizację projektów gazowych. Wśród kluczowych jest Baltic Pipe, który w założeniu ma posłużyć do importu gazu z Norweskiego Szelfu Kontynentalnego (aktywa produkcyjne PGNiG) przez Danię do Polski. Należy zaznaczyć, że stosowna konstrukcja została już wybudowana po dnie Morza Bałtyckiego, ale wciąż trwają prace na terytorium Danii i mogą one potrwać nawet do października 2022 r. Tym samym Polska zyska połączenie umożliwiające przesył ok. 10 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie (co odpowiada około połowie polskiej konsumpcji). Równocześnie realizowany jest projekt Korytarza Gazowego Północ-Południe, którego celem jest połączenie lub zwiększenie możliwości przesyłowych gazu pomiędzy państwami Europy Środkowej. W styczniu 2021 r. uruchomiono pływający terminal LNG w Chorwacji, dzięki czemu Polska zyska możliwość pozyskania błękitnego paliwa z kierunku południowego przez Węgry, Czechy i Słowację. Niemniej w tym zakresie przeszkodę wciąż stanowią międzypaństwowe interkonektory, których przepustowość nie pozwala na zwiększony przepływ gazu. W tym też kontekście nieodzowne będzie zwiększenie możliwości terminalu LNG w Świnoujściu (planowana rozbudowa do 2023 r. z 5 do 8,3 mld m<sup>3</sup> rocznie) oraz budowa pływającego terminalu regazyfikacyjnego w Zatoce Gdańskiej (do 2025 r. o wydolności na poziomie 4,5 mld m<sup>3</sup> rocznie).

\*  
\*   \*   \*

Nie ulega wątpliwości, że najbliższe miesiące będą kluczowe dla przyszłości sektora gazowego w Polsce, w czym istotną rolę będzie odgrywać Nord Stream, jak też Gazociąg Jamalski. Kwestia ta będzie rzutować nie tylko na bezpieczeństwo energetyczne Polski, ale też innych państw Europy Środkowej uzależnionych od rosyjskiego gazu. Niestety, Gazociąg Jamalski może stać się istotnym elementem gry politycznej stosowanej przez rosyjskie władze wobec Polski z racji tego, że w pełni funkcjonalny NS zabezpieczy niemieckie potrzeby na błękitne paliwo z pominięciem państw tranzytowych. Niewykluczone, że w tym kontekście zostanie wykorzystany również reżim Łukaszenki, który eskalując kryzys migracyjny doprowadzi do zaburzenia lub zatrzymania dystrybucji surowca przez Gazociąg Jamalski. Polskie władze powinny mieć na względzie niekorzystny rozwój wydarzeń i usilnie dążyć do jak najszybszej dywersyfikacji kierunków dostaw gazu oraz zwiększania możliwości magazynowych. Oczywiście jest, że rok 2022 będzie kluczowy dla Polski w przedmiocie pozyskiwania gazu ziemnego w perspektywie kolejnych lat. Dysponując odpowiednią infrastrukturą może całkowicie uniezależnić się od rosyjskich dostaw, bądź też dążyć do zawarcia umowy z Gazpromem na korzystnych warunkach, co w ostatnich dekadach było wysoce problematyczne.